RYNEK PAPIERNICZY

NIEZALEŻNY ORGAN FACHOWY I PROPAGANDOWY DLA HANDLU I PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO, ARTYK. PIŚMIENNYCH I URZĄDZEŃ BIUROWYCH - ZABAWKARSTWA - PRZEMYSŁU I HANDLU TAPECIARSKIEGO ORAZ WSZELKICH GAŁĘZI PRZEMYSŁU PRZERABIAJĄCEGO PAPIER JAK: INTROLIGATORNI - KARTONIARNI ORAZ PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO.

WYDAWCA: BOLESŁAW KAPELA, POZNAŃ. WYCHODZI CO 10 i 25 KAŻDEGO MIESIĄCA

KONTO: Bank Przemysłow. - Poznań | Adres: Rynek Papierniczy, Poznań, Wrocławska 18 Telefon 1826, 1827, 2832 | Konto czekowe: P. K. O. Poznań, 208 680

Nr. 15 **Poznań, dnia 10 sierpnia 1928** **Rok II**

Wojna celna miała zrujnować Polskę,
a tymczasem wzmocniła ją gospodarczo.

Zyskujemy, czy tracimy na wojnie celnej z Niemcami? Jest to zagadnienie, co do którego zdania dotychczas są podzielone, mimo że wojna gospodarcza z naszym sąsiadem zachodnim trwa już od trzech lat.

Naogół przeważa pogląd, utrzymujący się głównie w sferach przemysłowych, że Polska na tem nie tylko n ic nie traci, lecz przeciwnie, rozwijając swój przemysł i handel, rozbudowuje się gospodarczo i uniezależnia od zagranicy, szczególnie zaś od Niemiec, które w naszym handlu zewnętrznym odgrywały dotychczas rolę dominującą.

W naszych sferach rolniczych natomiast chętnieby powitano powrót do normalnych stosunków handlowych z Niemcami, które stanowią pojemny rynek naszych płodów rolnych, drzewa, mięsa itd.

Wobec różnicy w zapatrywaniach na tak ważną sprawę nie od rzeczy będzie dziś, w przededniu wznowienia rokowań o traktat handlowy polsko-niemiecki, zwrócić się po odpowiedź do cyfr, które nam niejedną wątpliwość i niejasność usuną.

W ostatnim okresie trzechletnim Polska osiągnęła znaczne postępy w rozwoju szeregu gałęzi przemysłu, szczególnie zaś w przemysłach: chemicznym, elektrotechnicznym, gumowym i konfekcyjnym, a ostatnio w przemyśle maszynowym i automobilowym.

Od roku 1924 do 1927 włącznie przywóz chemikalji z Niemiec do naszego kraju spadł z 45 proc. do 29 proc. W tym samym czasie wywóz naszych chemikalji wzrósł z 22,9 milj. zł do 40,4 milj. zł, a co jest najciekawsze, że 38 proc. tego wywozu zakupiły Niemcy.

Przemysł superfosfatowy produkował w r. ub. o 34 proc. więcej, niż w poprzednim, a przemysł azotowy — o całe 5 oproc. więcej. Spożycie soli potasowych wzrosło w ciągu roku ze 151.000 tonn do 220.000 tonn i w silnem tempie wzrasta dalej.

Produkcja farb olejnych podniosła się o 40—50 proc., mydła — o 30 proc., barwników — o 10—15 proc. Sztucznego jedwabiu wyprodukowano w roku ubiegłym półtora miljona kilogramów. Rozpoczęto w kraju produkcję kwasu salicylowego i jego pochodnych: aspiryny, salolu itp. oraz szeregu innych preparatów ,które stanowiły dotąd wyłączną domenę zagranicy.

Potężnie ruszył naprzód przemysł elektryczny, który w roku 1925 zatrudniał 3.900 robotników, a w roku ubiegłym — 6.730. Daleki on jest jeszcze od całkowitego nasycenia rynku, pochłaniającego coraz większe ilości wyrobów (w roku 1926 — 21,988,775 kg., w roku 1927 — 30,943,280 kg), ale jego szybki rozwój rokuje jaknajlepsze nadzieje. Powstają nowe wytwórnie, które będą produkowały wyrabiane dotąd zagranicą maszyny i motory elektryczne.

W niezmiernie szybkim tempie rozwija się przemysł gumowy którego produkcja z 4,5 tys. kwintali, w roku 1924 wzrosła do 30 tys. kwintali w roku ubiegłym. Jest to objaw bardzo pocieszający, szczególnie ze względu na obronę krajową, która już dziś zarówno w dziale kolejnictwa, jak również marynarki, wojskowości i szpitalnictwa pokrywa na miejscu wszystkie swe potrzeby.

W przemyśle konfekcyjnym ilość zatrudnionych robotników wzrosła w ciągu ostanich dwu lat o 70 proc.

Niemcom zdawało się, że wypowiadając Polsce wojnę celną w krótkim czasie doprowadzą nasz kraj do ruiny gospodarczej, a potem podyktują nam warunki. Za cenę znacznych ustępstw politycznych mieli zgodzić się na zawarcie z nami traktatu handlowego. Tymczasem rachuby ich zawiodły.

Polska w międzyczasie rozwiązała pomyślnie długi szereg wielkich problemów i trudności gospodarczych. Znaleziono nowe wielkie rynki dla węgla, drzewa, nafty, dla trzody chlewnej i bydła, dla masła, jaj, płodów rolnych itd.

Przemysłowiec i kupiec polski poczęli organizować eksport na własną rękę i coraz większą skalę, uniezależniając się od niemieckiego pośrednictwa, co stanowi jedną z najceniejszych naszych zdobyczy.

Dziś, na podstawie trzechletniego doświadczenia możemy śmiało powiedzieć Niemcom: Na wojnie cel-

nej z wami zyskujemy conajmniej tyle, ile tracimy. Nie pragniemy wzorem nacjonalistów niemieckich przewlekania stanu rzeczy w nieskończoność i skorzystamy chętnie z propozycji Niemiec wznowienia rokowań, ale nie zgodzimy się nigdy, aby przyszła zgoda okupiona została jednostronnemi ofiarami z naszej strony.

Powinniśmy zabezpieczyć dla siebie kontygent miesięczny wywozu węgla do Niemiec w rozmiarach co najmniej 300.000 tonn, uzyskać zniżki taryfowe dla bydła, zboża i drzewa obrabianego.

Co do żądań niemieckich nie może Polska zgodzić się na nadanie Niemcom prawa niegraniczonego pobytu w naszym kraju. Silniejsi gospodarczo i lepiej zorganizowani, rychło opanowaliby cały nasz handel.

Sądy pracy.

Dotychczas nie ukazało się jeszcze rozporządzenie wykonawcze do ustawy o sądach pracy. Sprawa ta napotyka na szereg trudności ze strony zainteresowanych resortów ministerjalnych, które nie mogą ustalić zgodnej linji w zasadniczych kwestjach. Projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy o sądach pracy wymaga szczegółowego rozpatrzenia Ministerstwa Sprawiedliwości, Pracy i Opieki Społecznej, Przemysłu i Handlu, Rolnictwa, Spraw Wewnętrznych i Skarbu. Przewiduje się wydanie rozporządzenia o powoływaniu ławników i wyznaczaniu ich do brania udziału w posiedzeniach sądów pracy. Mieliby oni występować również w charakterze ławników w sądach okręgowych, za którą to czynność pobieraliby djety i zwrot kosztów przejazdu. Łącznie z projektem rozporządzenia wykonawczego do ustawy o sądach pracy miarodajne czynniki zamierzają w najbliższej przyszłości zorganizować sądy przemysłowe w pewnych częściach kraju.

Sfery przemysłowe i rzemieślnicze zajmują wyczekujące stanowisko względem nowych planów, które mają na celu ograniczyć w znacznej mierze stanowisko pracodawcy. Niektóre koła wyrażają się krytycznie co do samej istoty stworzenia Sądów pracy, które mogą wywołać li tylko nieporozumienia między zainteresowanemi stronami. Daleko prościej można będzie sprawę załatwić przez zreformowanie sądów przemysłowych, które mogą być zbyt skrępowane nowem rozporządzeniem wykonawczem, o ile nie będzie ono uwzględniało zasadniczych motywów, wysuwanych kilkakrotnie przez sfery przemysłowe i rzemieślnicze. Chodzi głównie o to, aby pod pretekstem sądów pracy nie osłabiano właśnie jej wydajności i nie wywoływano zbyt licznych zatargów, które mogłyby sprowadzić tylko jeszcze większy chaos. Stoimy na tem stanowisku, że projekt rozporządzenia wykonawczego winien być rozesłany rzemiosłu do rozpatrzenia.

FABRYKACJA PAPIERU i HURT

Określanie suchości półfabrykatów w papierniach.

Wiadomem jest, że obecnie większość papierów produkuje się z gotowych półfabrykatów, jak to celulozy drzewnej i słomowej i miazgi drzewnej. Celulozę drzewną i słomową prawie wszystkie nasze papiernie sprowadzają z fabryk celulozy, zaś miazgę drzewną produkują przeważnie same. Dostawiane do papierni półfabrykaty mają rozmaity stopień suchości, a płaci się za powietrznie suchy produkt, powstaje więc kwestja określania suchości półfabrykatów; na rynku papierniczym zostało ustalonem, że za powietrznie suchy produkt uważa się taki, który zawiera 88% absolutnie suchej substancji, dla określenia absolutnej suchości należy badany materjał wysuszyć przy 100° C do stałej wagi; próby, przeprowadzone jeszcze przed wojną w państwowym instytucie dla badań papierów w Charlottenburgu, wykazały, że przy suszeniu celulozy przy 100—105° C niema praktycznie miejsca sucha destylacja błonnika;o kreśliwszy absolutną suchość produktu, przeliczamy tę suchość na powietrzną według obrachunku:

$$\frac{100}{x} - \frac{88}{p};\ x = p \cdot \frac{100}{88};$$

t. j. określony procent absolutnej suchości mnożymy przez współczynnik $\frac{100}{88}$

Każda fabryka celulozy określa sama stopień suchości sprzedanego produktu, ale obowiązkiem każdej papierni jest sprawdzać tę suchość, bo rozchodzi się o materjał, którego koszt wynosi bodaj 60—70% wszystkich wydatków papierni. Ja znalazłem tylko w jednej ze znanych mi papierni polskich, że prowadzi się tam kontrola suchości celulozy tylko sporadycznie, ale suszenie prób prowadzi się przy temperaturze 93—95° C, naturalnie otrzymuje się wyniki, krzywdzące papiernię; zaś w innych znanych mi papierniach o kontroli suchości celulozy nie myśli się wcale, ale słyszy się zdania, że celuloza z jednej fabryki jest wydajniejszą, niż z drugiej, naturalnie pierwsza fabryka celulozy określa suchość sumiennie, a druga nieprawidłowo.

Ogólnie przyjmuje się, że na 100 części włókna w papierze potrzeba wyrozchodować 110 części półfabrykatu, potwierdza to i następujący rachunek: papiery gotowe zawierają przeciętnie 95% suchej substancji, a półfabrykat sprzedażny 88%, więc mamy:

$$\frac{100}{x} - \frac{88}{95};\ x = \frac{9500}{88} = \sim 108;$$

t. j. gdyby żadnych strat włókna przy fabrykacji kacji papieru nie było, to na 100 cz. włókna w papierze potrzeba byłoby 108 cz. półfabrykatów, przyjmując straty włókna w wysokości 2%, otrzymamy wyżej podaną cyfrę.

Dla kierownika fabrykacji ma ogromne znaczenie systematyczna kontrola dostarczanych materjałów na ich stopień suchości, bo będąc pewny co do właściwej ilości zużytych produktów, kierownik w razie nienormalnych wydatków papierów może prędko znaleźć źródło strat włókna. Ja znam jeden wypadek, gdy robiono przez długi okres czasu tylko papier z samej celulozy bez obciążenia i słabo kle-

jony, przyczem masa była długa i ryszka, na sicie szło bez obcinka i 80% wody obrotowej zawracało się do masy i w tych warunkach na 100 części papieru zużyto 119 części celulozy zamiast 110, więc nadwyżka celulozy wyniosła koło 8%, a ponieważ przy obecnych szybkobieżnych maszynach koszt włókna wynosi do 70% wszystkich wydatków, więc powyższa nadwyżka celulozy wpłynęła na podrożenie papieru w wysokości 6%, jest to cyfra, nad którą należy się zastanowić! Dochodzimy do konkluzji, że badaniu suchości półfabrykatów należy poświęcić w papierniach więcej uwagi, niż ma to miejsce obecnie.

Jedna dobrze mi znana papiernia, znajdująca się za kordonem naszym, zdawała sobie dobrze z powyższego sprawę jeszcze przed wojną i prowadziła u siebie systematyczną kontrolę suchości wszystkich transportów celulozy i miazgi drzewnej, wychodziła na tem dobrze, bo w razie stwierdzonych różnic suchości na swoją niekorzyść reklamowała fabryki celulozy i te po przeprowadzeniu badań w papierni wszystkie reklamacje uwzględniały. Papiernia ta z powodu tego, że pracować musiała na sprowadzanych półfabrykatach, że była odległa od koleji 8 wiorst i że miała wolnobieżne maszyny, była zakwalifikowana na zatrzymanie, jednakowoż nie stanęła wcale i dawała zyski normalne, co w głównej mierze zawdzięczała temu, że techniczny nadzór śledził stale za wydajnością papieru z półfabrykatów i że miała dla sprawdzanych materjałów zawsze „rzetelną“ miarę..

A—i.

Papiery papyrolinowe i płócienne.

(p. „Rynek Papierniczy“ Nr. 13. str. 253).

Papiery te znajdują zastosowanie w różnych kolorach, przeważnie jednak w białym, a przy papierze papyrolinowym można zestawiać takowe w różnych kombinacjach kolorów (zielono-biały, biało-czerwony, niebiesko-biały itd. itd.).

Tkanina.

Cel zastosowania produktu gotowego decyduje o wyborze zastosowanej tkaniny. Stosuje się bowiem tkaninę różnego rodzaju: surową, niebieloną jako też bieloną, o małych i dużych oczkach, nieapretowaną, słabo i silnie apretowaną tkaninę. Czem lepszem celom fabrykat gotowy ma służyć, t. z. czem większe wymagania stawia się do jego trwałości i zamkniętej w sobie, równej powierzchni, stosuje się do wyrobu tkaninę o tem mniejszych oczkach i silniejszej apreturze. Tkaniny o dużych oczkach przerabia się na papier papyrolinowy i płócienny w fabrykatach pośledniejszych (olejne powłoki papierowe, koperty, torebki do wzorów, etykiety). Papier papyrolinyowy o bardzo wielkich oczkach przedstawia papier chrompapyrolinowy, używany do wykonania książek obrazkowych dla dzieci. Jednak do wyrobów wysokowartościowych znajdują zastósowanie tkaniny o małych oczkach, szczególnie do papyroliny do wykonania map ziemnych. Jak wiadomo, drukuje się mapy takie w kilku kolorach na papyrolinie wielkich rozmiarów i w kilku tokach pracy. Wpływ wilgoci podczas drukowania litograficznego wykazuje dążenie, wpływać na materjał, który zaopatruje się nadrukiem, rozszerzająco. Tkanina umieszczona pod papierem, wzgl. pomiędzy dwoma warstwami tegoż, a połączona z nim jak najściślej za pomocą klajstru przeciwdziała tej niefortunnej właściwości. Wiemy o tem, że przebieg rozszerzania i kurczenia się papieru zależnym jest zjawiskiem, powodowanem pęcznieniem włókna papieru i wracaniem tegoż do stanu normalnego. Siły fizykalne powstające podczas tego procesu występują bardzo silnie w złożu papieru o gęstej strukturze i uwidoczniają się wtenczas mniej lub więcej, zmieniając powierzchnię tegoż. Tkanina, znajdująca się pod papierem a posiadająca spojenia znacznie mniej zwięzłe i gęste, będzie te wyrównania napięcia, spowodowane wilgocią o wiele trudniej przenosić z włókna na włókno, aniżeli arkusz papieru o strukturze gęstej i ścisłej. A pomimo to, że papier ma dążenie poddania się prawu fizykalnemu, tkanina temu przeszkadza, czyli że tkanina przeciwdziała w całem złożu papieru jego skłonności do rozszerzania i ściągania powierzchni, a zachowuje ona swoje rozmiary przestrzene pomimo zmieniającej się zawartości wilgoci, a temsamem posiadać będzie najlepsze założenia papieru, który ma zostać zaopatrzony drukiem wielobarwnym. W końcu nadmienić wypada, że nie każda tkanina może znaleźć zastosowanie do fabrykacji tego rodzaju papierów specjalnych, lecz tylko taka, która tkana jest bezwadliwie i która nie posiada żadnych węzełków, czyli zupełnie równa.

Środki klejące.

Jako takie zostały uznane za najlepsze krochmal najlepszego gatunku w stanie sklajstrowanym z małym dodatkiem gliceryny. Skoro chodzi o papier do fabrykacji płótna do pozytywnych i negatywnych odbitek świetlnych, dodaje się do klajstru środki

przeciwdziałające jego rozpuszczaniu w wodzie. Zestawienie tych ostanich jest zwykle tajemnicą danej fabryki, a utworzenie i posługiwanie się klajstrem jest ogólnie znanem, że na tem miejscu nie koniecznem jest, to bliżej oświetlać.

Maszyna do klejenia.

Przeróbka materjałów na maszynie do klejenia uskutecznia się w ten sposób, że przeciąga się tkaninę przez klajster, wyżymając następnie takową, podczas kiedy taśmy papieru otrzymują pokład klajstru po stronie, zwróconej do tkaniny. Wszystkie trzy taśmy łączą się w prasie wyposażonej w wałki ebonitowe, do której należą partja susząca o 5—6 cylindrach, jako też cylinder chłodzący oraz przyrząd do zwilżania i do nawijanina. Ogrzanie na partji suszącej następować powinno bardzo ostrożnie i przy temperaturze nie podnoszącej się za szybko. Za szybkie usuwanie wilgoci, zawartej wewnątrz taśmy papyroliny powoduje często, że pomiędzy tkaniną a papierem tworzą się poduszeczki parowe, które okazują się po wysuszeniu jako pęcherzyki. Połączenie wewnętrzne pomiędzy taśmą zostało przerwane. Szybkość robocza jest naturalnie, odpowiednio do ostrożnego suszenia, bardzo mała. Większej szybkości niż 10 do 12 m/min. nie można w żadnym wypadku osiągnąć, podczas kiedy fabrykacja papierów płóciennych o podkładce tkaniny z małym oczkiem nie przekracza nigdy szybkości 6 do 8 m/minut.

Satynaż i wykończenie.

Po zwilżeniu i dostatecznem odstaniu można przystąpić do satynowania. Jednorazowe satynowanie w rzadkich tylko wypadkach będzie odpowiadało wymogom, przyczem trzeba nam zwrócić uwagę że kalandry zostają często poważnie uszkodzone przez węzełki w tkaninie. Dalsze traktowanie uskutecznia się na maszynach do przewijania i cięcia.

Dr. L. Rz.

Fabrykacja celulozy do wyrobu papieru t. z. pergaminowego lub półsiarkowanego

(Simili — sulfurisé).

Zebrał i napisał Z. Cencel, inżynier-papiernik.

(p. Nr. 11. „R. P.“ str. 224.).

Gotując sposobem R. Kellnera, postępujemy wręcz przeciwnie, to znaczy, że utrzymujemy temperaturę daleko wyższą, nadto używamy pary bezpośredniej. Przy tych warunkach czas gotowania jest zredukowany do minimum. Podobnie jak już porównaliśmy celulozę Mitscherlicha do masy z surowych szmat, masę otrzymaną sposobem R. Kellner‘a możemy porównać z masą ze starych szmat konopnych lub lnianych. Pomimo że przyprawianie i gotowanie sposobem R. Kellner‘a wymaga mniej ostrożności, starań i uwagi, celuloza otrzymana jest bielszą i czystszą to znaczy — zawiera mniej ligniny. Dlatego też może być używaną do najpiękniejszych gatunków papieru. Jej wytrzymałość jest jednak o 25 do 30% mniejszą od celulozy Mitscherlicha. Prócz tego jest również mniejszą wydajność drzewa. Celuloza Mitscherlicha pomimo swego odcienia ciemniejszego nadaje się bardziej i jest więcej pożądaną w kompozycji papieru pół-siarkowanego (simili — sulfurisé), bo przy zastosowaniu jej są jego własności fizyczne w zupełności zadawalające.

Naogół posiadają masy dwusiarczanowe bardzo nieznaczną rozciągliwość, zawierając nieco więcej żywicy, niż masy sodowe, i są w stanie surowym stosunkowo przezroczystsze. Wobec tego mogą być dowolnie używane w kompozycjach niektórych papierów półsiarkowanych.

Zmieniając kompozycję rozczynu, w którym należy gotować drzewo, jak również czas gotowania lub ciśnienia w warniku — można z łatwością otrzymać celulozy o różnych właściwościach

Niejednokrotnie zauważyć można w celulozie plamy, wzgl. cała masa posiada odcień rdzawy. Tłumaczymy to w części tworzeniem się związków garbnikowych, kwasów lignosulfonowych i niedostatecznem płókaniem lub myciem celulozy. Celuloza otrzymana sposobami siarczynowymi posiada włókna długie, dlatego podlega też skróceniu prawie we wszystkich wypadkach przy przeróbce.

Słownik fachowy papiernika.

Packhadern — kłaki do tektury;
Packung — szczeliwo; szczelniwo;
Pandektenpapier — papier pandektowy; pandekty; papier formatu 371 × 268 mm;
Papier — papier;
Papier mit hoher Satinage — papier silnie satynowany;
Papierfestigkeitsprüfer — przyrząd do badania wytrzymałości i rozciągliwości papieru;
Papier für Streifgarniere — papier który ma zostać pociągnięty;
Papiergarn — przędza papierowa;
Papiergewebe — tkanina papierowa;
Papiergewebekombination — kombinacja papieru i tkaniny;
Papierhalbstoff — półmasa papierowa;
Papierholz — papierówka;
Papierkörper — złoże papieru;
Papierlage — warstwa papieru;
Papiermesser — nóż do papieru;
Papierpergament — papier pergaminowy;
Papierplatte — płyta tekturowa;
Papierprägemaschine — wyciskarka papieru;
Papierpresse — prasa do papieru;
Papierprüfung — próba papieru;
Papierschicht — warstwa papieru;
Papierschirting — papierolina; papyrolina;
Papierschneidemaschine — krajarka papieru; nożyce papiernicze;
Papierschneidemesser — nóż do cięcia papieru;
Papierschnitzel — skrawki papieru; obrzynki papieru;
Papiersorten — rodzaje papieru;
Papierstampfe — stępa papiernicza;
Papierstoff — włókno papiernicze; masa papiernicza;
Papierstoffgarn — przędza z masy papierowej;
Papierstuck — stukaterja papierowa;
Papierteig — masa papiernicza; masa na papier;
Papierwage — waga do papieru;
Papierwasche — bielizna papierowa;
Papierzeug — papka papiernicza; masa papiernicza;
Papilottenpapier — papier na papiloty;
Papirolin — papierolina; papyrolina;
Pappe — tektura; karton;
Pappe; geformte — tektura formowana;
Pappe; gekautschte — tektura pasowana; składana;

Pappe; geleimte — tektura klejona;
Pappe; geschöpfte — tektura czerpana;
Pappefabrikation — tekturnictwo; wyrób tektury;
Pappendeckel — tektura;
Pappenfabrik — tekturownia; fabryka tektury;
Pappenform — masa tekturowa; masa płatowa;
Pappenmacher — tekturnik;
Pappenmaschine — maszyna tekturowa; odwadniacz; cylindrowy; tekturnica; maszyna do wyrobu tektury;
Pappesorten — rodzaje tektur;
Papyrin — membranoid; papier błonowy;
Papyrograph — papierograf;
Papyrographie — papierografja;
Papyrolin — papyrolina; papierolina;
Papyrolinpapier — papier papyrolinowy;
Papyrus — papirus; papyrus;
Pastellpapier — papier pastelowy;
Patentpapier — papier patentowy;
Patronenpapier — papier do patronowania;
pauschen — składać papier;
Pauscht — stos (papieru);
Pauscht; weisser — stos wyciśnięty; stos nieprzekładany; stos wilgotny;
Pauspapier — kalka; papier przeźroczysty; papier do kopjowania;
pendeln der Maschine — kołysanie się maszyny;
Pendelsäge — piła wahadłowa;
Pergament — pergamin;
Pergamentmacher — pergaminnik;
pautschen — składać papier w stos;
Pergamentpapier — papier pergaminowy;
Pferdestärke — koń mechaniczny;
Piknometer — piknometr;
Plakatformat — papier formatu plakatowego; format plakatowy;
planieren — gładzić papier;
Planierpresse — prasa wyrównywająca;
Plansortierer — sortownik płaski;
Pleuelstangenfuss — stopa korbowodu;
Pleuelstangenschaft — goleń korbowodu;
Pocheisen — okucie stęporu; but stęporu;
Porzellanerde — kaolina;
Porzellanpapier — papier kredowy;
Preisgrund — wzgląd na cenę;
Preute — kadź osadowa;
Presskalander — wygładziarka;
Presskasten — skrzynia tłoczna;
Presspan — tektura połyskująca; tektura w dobrym gatunku;
Presswasser — woda cisnąca;
Presswasserpumpe — pompa hydrauliczna (akumulator); pompa do wody cisnącej;
Prüfnormalien — przepisy sprawdzania;
Pumpe — pompa; ssawnica;
Pyrothonid — olejek papierowy; pirotonid;

O brakujące numery

upraszamy zwracać się wpierw do tego **Urzędu Pocztowego,** który nasze czasopismo P. P. abonentom doręcza, a jeśliby to nie miało skutkować, prosimy zawiadomić **Administrację Rynku Papierniczego**

DETAL ARTYK. PIŚM., SZKOLNYCH i BIUROWYCH

Reklama.

Reklama jest nieodzowną potrzebą dzisiejszego nowoczesnego życia gospodarczego. Zbyt towarów na szerszą skalę jest dzisiaj bez reklamy nie do pomyślenia. Reklama stwarza możliwość zbytu, rozszerza go, czyni towar pokupnym, stwarza nowe źródła twórczości ludzkiej. Reklama to siła!

Każdy, kto chce otworzyć interes i zapoznać z nim szerszą publiczność, robi reklamę. Jeden w mniejszej, drugi w większej mierze. Powiada się, że najpomysłowniejsi w robieniu reklamy są Amerykanie. Może dlatego o nich tak dużo się mówi. Wtajemniczeni w arkany ich życia gospodarczego wiedzą, że nie wszystko co się świeci jest złoto. Ale ponieważ reklama świeci, widzimy tam, gdzie ona występuje, złoto.

Od najskromniejszej wystawy w oknie towarowem i ogłoszeniu w gazecie do najoryginalniejszych efektów świetlnych na dachach domów, kinematografowych obrazków, krzyczących po ulicach łobuzów, druków afiszowych, wszystko jest reklamą.

Reklama, jak widzimy, występuje w najrozmaitszych postaciach.

Reklamę znały wszystkie narody handlujące. Do godności zawodowej pracy podniosły ją dopiero czasy nowsze.

Od dobrze prowadzonej reklamy, u nas mówi się propagandy, zależy wszystko: udanie się koncertu, przedstawienia, kolekty, rozsprzedaże towaru, od dobrej reklamy zawiśnie nawet los... posła.

Dlatego na każdym kroku widzimy reklamę.

My Polacy, a przedewszystkiem rzemieślnicy, nie umiemy robić reklamy. Leży to może cośkolwiek w naturze naszej, a może i też, że nie umiemy jej robić, a głównie, że nie doceniamy jej.

Dlatego może kuleje nasze życie gospodarcze, dlatego nie doceniają nas inni, dlatego.. nie doceniamy sami siebie. Dlatego właśnie, że inni umieją robić u nas reklamy, cenimy ich towar, mimo że nie jest lepszy.

Umieć robić reklamę, i to dobrą, jest sztuką.

Nie każda reklama dopina celu. U nas sprawą nauki reklamy mało się zajmujemy. Są tacy, którzy widzą w tem nieznośne krzykactwo. A jednak uczą nas dowody, że ciążąca w naturze ludzkiej leniwość potrzebuje jej, gdyż rozpędza ją, pobudza do zainteresowania, do.. kupna, mimo, że nie odczuwaliśmy poprzednio potrzeby nabycia tego czy innego. Pobudzona ciekawość wystarczy nieraz, by kupować.

Reklama więc nadaje tętno naszemu życiu gospodarczemu i jest miernikiem jego. Ekonomiści obserwują bieg życia gospodarczego po intensywności reklamy, a niektóre gazety na swoich szpaltach ogłoszeniowych.

Jak już się powiedziało, reklama może być różna, jeden rodzaj różni się co do form zewnętrznych, drugi gra na nerwach publiczności, inny znowu zachwala dobrocią towaru, a jeszcze inny taniością towaru. Wszystkie drogi prowadzą do celu, o ile są w właściwy sposób i we właściwem miejscu użyte.

Umiejętności robienia reklamy trzeba się uczyć. A ponieważ nie mamy pod tym względem szkół ani podręczników, musimy się tego uczyć, patrząc na świat na życie.

Jest to zresztą wiedza, której nauczyć się właściwie nie można, jest to bowiem sztuka, a sztuka wymaga twórczego umysłu. Każda reklama musi bowiem być oryginalną. Naśladownictwo chybia celu. Bo co już było, lub jest, nie pociąga. Z życia jedynie możeby się uczyć myśleć... i coś nowego stworzyć. Wtedy będziemy umieli robić reklamę.

Targi, które odbywają się po większych środowiskach gospodarczych, są ku temu dobrą sposobnością. Nie zawsze docenia się tam konieczności reklamy, lecz bądź co bądź jest ona na porządku dziennym, a reklama właściwym celem tychże. Bo choćby najprostsze wystawienie eksponatów, jest niczem więcej. jak reklamą.

Jak na sprawę tę zapatrują się inne narody, tego dowodem targi w Lipsku. Co tam pod względem reklamy się robi, wychodzi już poza zakres reklamy zwykłej, a wchodzi w dziedzinę krzyku jarmacznego. Jeśli ulice miasta podczas targów pod kostki zasypane są najrozmaitszą bibułą reklamową i zanieczyszczają cały tydzień ulice, to pomysły innego rodzaju reklamy dowodzą dobitnie, że nie wystarczy na wystawie wystawić, lecz trzeba krzyczeć. Kto krzyczy, ten robi interes. A ponieważ jeden krzyczy, muszą krzyczeć wszyscy. A ponieważ wszyscy krzyczą, nikt nic nie rozumie. A jednak się robi. Widocznie musi być cel.

To jest reklama!

Reklama amerykańska.

Stany Zjednoczone, kraj cyfr astronomicznych prawie na każdym kroku życia społecznego wiodą prym i w dziedzinie reklamy.

Maszyny drukarskie i rotacyjne wyrzucają z siebie codziennie olbrzymie ilości zadrukowanego papieru. Prace statystyczne w tym kierunku ustaliły ciekawe cyfry. Rocznie drukuje się w Stanach Zjednoczonych nie poniżej 2.000 biljonów słów. Gdybyśmy te 2.000 biljonów postawili słowo obok słowa, otrzymalibyśmy linję długości 11 biljonów mil lub 18 biljonów kilometrów. Dla tych 2.000 biljonów słów konsumuje się rocznie 2.600.000 tonn papieru, z czego 1.500.000 przypada na dział reklamowy i ogłoszeniowy, a 1.100.000 na dział redakcyjny czasopism i dzienników.

Sumy, wydatkowane w Stanach Zjednoczonych na reklamę, są na nasze stosunki wielomiljardowe. Następująca statystyka wykazuje ich olbrzymie rozmiary.

Rocznie płaci się w Stanach Zjednoczonych w miljonach dolarów na:

reklamę gazetową	600
reklamę zwykłą (pocztówki itd.)	300
ogłoszenia w sklepach	150
ogłoszenia w dzien. handlowych	70
ogłoszenia w dzien. rolniczych	27
budowy reklamowe	30



przeglądy mód	24
różne nowalja reklamowe	30
wystawy sklepowe	20
słupy litfasowe	12
reklama na biletach tramwajowych	11
na reklamy w programach teatralnych	5
na reklamy filmowe	5
	1 284

Przy amerykańskiej psychozie mas powodzenie handlowe jest możliwe tylko przy umiejętnej i szerokiej reklamie. Los jakiegoś nowego artykułu handlowego zależy wyłącznie od sprytu szefa propagandy danego przedsiębiorstwa i od budżetu reklamowego, którym przedsiębiorstwo rozporządza. 80 proc, rocznego przewozu pocztowego składa się z materjału reklamowego i inseratowego.

Wielkie, jak na europejskie stosunki, zastosowanie znajduje reklama w bankowości amerykańskiej. „Investment Bankers Association", instytucja finansowa, trudniąca się umieszczeniem na rynku pieniężnym i reklamowaniem pożyczek, akcyj i obligacyj, własnych i obcych, wydała na reklamę 40 milj. dolarów rocznie. Jeden z koncernów amerykańskich wydał w 1923 roku 12 miljonów.

O przesadzie reklamowej Ameryki świadczy fakt następujący:

W mieście Illysia umieszczono na gmachu jednego z towarzystw kredytowych olbrzymich rozmiarów napis świetlny:

Reklama ta zużywa więcej prądu, aniżeli całe miasto Illysia — liczące zresztą 30 000 mieszkańców, co przy wyłącznem prawie stosowaniu prądu elektrycznego jako materjału opałowego i świetlnego pozwoli obliczyć ilość prądu zużytego w celu reklamowym.

W Anglji wydatkuje się rocznie około 100 miljonów funtów szterl., czyli 500 miljonów dolarów na reklamę drukowaną. „Przegl. Graf."

Coś niecoś o czeku.

Czek na sumę n. p. 100 zł jest gotówką, zupełnie jak stuzłotówka. Pod tym względem nic się nie zmieniło. Na czeku jest zaznaczone, że bank wypłacić ma z konta wystawcy 100 zł. Jeżeli więc wystawca czeku w dniu wystawienia w banku na dobro niczego nie posiadał, to czek taki jest prostem oszustwem, tak zwanem fałszerstwem, ponieważ wystawca bezwątpienia zamierzał przed odbiorcą na stosunkowo krótki czas zarenomować posiadaniem konta w banku i zdarzało się, że dostawcy na skutek podobnych czeków wysyłali natychmiast towary, które bez nich byliby wstrzymali, tracąc w ten sposób pieniądze, bo przecież odnośny wystawca czeku ma pieniądze w banku, co podług kupieckich pojęć jest prawdopodobne, bo inaczej nie byłby przecież wystawiony czek.

Podług dawniejszych zasad prawnych, tak samo jak i podług dzisiejszych, zostałby taki wystawca czeku, który na dobro w banku niczego nie posiada, bezwzględnie skazany za oszustwo, ponieważ manipulacja taka jest niczem innem, jak oszustwem.

Gdyby wystawca czeku wychodził z założenia, że do ewtl. terminu prezentowania czeku nagromadzi się w banku potrzebna na pokrycie czeku suma, to i tego zapatrywania pochwalić nie można, gdyż wystawca ma prawo czek na 10 albo 20 dni przeddatować, a w tym przypadku jest czek niczem więcej jak wekslem, podlegającym odstemplowaniu wekslowemu, i traktowany bywa jako weksel.

Trzeba z całą stanowczością wyjaśnić, że czek jest gotówką, nigdy zaś wekslem.

Monopol papierowy w czasach starożytnych.

Nic nowego pod słońcem! Wszystko już było i — wszystko się przeżyło, monopole także... Monopole jako takie nie są bynajmniej wynalazkiem naszej ery, jak wielu przypuszcza. Mieliśmy także monopol papierowy w Egipcie starożytnym, skąd za-

opatrywano w papier ówczesny świat kulturalny. Z rdzenia rośliny kłączowatej papyrus, której poszczególne odmiany rozmaicie ceniono — szczególnie ceniono papyrusy hodowane w dzielnicy sebenytyjskiej — wyrabiano rozmaite gatunki papieru. Przy fabrykacji ówczesnego papieru obok ilości ciętych z rdzenia papyrusu płyt stanowiło główną rolę sklejanie ich w arkusze papieru. Znane są rozmaite gatunki papieru egipskiego, który oznaczono albo według krain ojczystych roślin kłączowatych, o których mowa (Saitica, Tanitica), według sławnych osobistości (Liviana, Corneliana), częściej według celu, na który papier ówczesny był przeznaczony, tak iż istniał „święty" papier, przeznaczony na teksty hieroglificzne, to znów hieratyczny, używany do celów pospolitszych, jak afiszów teatralnych lub do wyrobu tytek. Pliniusz wylicza siedem gatunków papieru, atoli w rzeczywistości było ich więcej. Zwoje papyrusowe poszczególnych epok historycznych były pod względem długości i szerokości rozmaite. Poszczególne arkusze w miarę potrzeby, zlepione były w zwoje; pierwszy arkusz zwano „Protokollon", z którego pochodzi określenie nasze „protokół". Za czasów Pliniusza zważano przy zakupie towaru na cienkość, spoistość, gładkość i białość. Zakonserwowane do dzisiaj zwoje papyrusowe są wszystkie zbrunacone, zrazu jednakże były białe lub żółtawe.

Na początku naszej ery liczenia fabrykacja papieru znajdowała się w ręku kilkunastu posiedzicieli ziemskich, osiadłych na pobrzeżach Nilu. Hodowane przez siebie rośliny wysyłali byli do Aleksandrji, gdzie w olbrzymich gmachach fabrycznych na tysiące licząca rzesza niewolników zatrudniona była wyrabianiem papieru. Ci właściciele plantacji rośliny papyrus ustanawiali cenę na papier według własnego uznania, coraz to wyższą, tak, że cena za arkusz papieru wynosiła nawet pewnego razu dwa drachmy, co wówczas było ceną niesłychaną. Za panowania cezara Tyberjusza wyznaczono nawet cło na wywóz papieru. Około 165 po Chrystusie Panu wydał Ptolemeusz VIII rozporządzenie zakazujące wogóle wywóz papieru, jedynie z zazdrości, że bibljoteka w Pergamon posiadała więcej niż 200 000 zwoji papyrusowych, i tem wyprzedziła wszystkie inne miasta, nawet słynny zbiór w Aleksandrji. Zakaz wywozu trwał coprawda niedługo, wystarczył jednak; że, ażeby zapoczątkować zaniedbanie wytwórczości papieru, która w kilkaset lat później ustała zupełnie, aż po dzień dzisiejszy i nastał zupełny zanik hodowli rośliny papierowej w Egipcie.

Monopole i zakazy wywozowe istniały z dawien dawna. Były i przeżyły się. Ani finansów kraju nie ulepszyły, ani też wytwórczości nie uszlachetniły i nie pomnożyły, owszem podziałały wprost przeciwnie, niż się tego spodziewano: zaniedbały hodowlę surowca i podkopały produkcję. Historja jest mistrzynią i wskazówką.

Opodatkowanie zagran. komisu.

Pisaliśmy swego czasu, że min. skarbu okólnikiem z 10 kwietnia b. r. (L. 4008/1) wyjaśniło, iż w wypadkach, gdy firma zagraniczna, mająca w kraju stałego przedstawiciela, dokonywa sprzedaży towarów bezpośrednio nabywcom, wypłacając przedstawicielowi od tych sprzedaży prowizje, należy obrót z takich tranzakcyj ustalony od pełnej wartości towaru doliczać do obrotu podatkowego na nazwisko przedstawiciela firmy. Obecnie ukazał się nowy okólnik ministerstwa (L. 6658/1), według którego powyższe wyjaśnienia mają zastosowania wyłącznie do takich przedstawicieli firm zagranicznych, którzy prowadząc w kraju sprzedaż towarów, należących do firm zagranicznych otrzymują również prowizję od tychże firm ze sprzedaży tego samego rodzaju towarów, dokonywanej przez te same firmy zagraniczne bezpośrednio nabywcom. Natomiast wyjaśnienia okólnika L. 4008/1 w niczem nie naruszają postanowień ustępu ostnatniego par. 16 rozp. wykon., wedle których pośrednicy handlowi reprezentujący firmy zagraniczne o ile czynią zadość wszystkim warunkom tamże wymienionym, opłacają podatek obrotowy od uzyskanej prowizji.

W razie stwierdzenia jednorazowego wykonywania przez płatnika zarówno przedsiębiorstwa handlowego, jak i czynności pośrednictwa handlowego, zachodzą dwa odrębne przedsiębiorstwa, których prowadzenie wymaga nabycia dwóch oddzielnych świadectw przemysłowych.

Notatki

Acetyloceluloza. W handlu galanteryjnym znane są wyroby z celulozy i dalszych, pochodzących od niej preparatów. Jak wiadomo, czysta celuloza jest materjałem naturalnym, z którego zbudowaną jset komórka, a więc i tkanka roślinna. Pod względem chemicznym należy do węglowodorów, t. j. zawiera tylko trzy pierwiastki: węgiel, wodór i tlen, a te dwa ostatnie w takim samym do siebie wzajemnym stosunku, jak w wodzie, według najprostszego wzoru: (C_5 H_{10} O_5) w naturze wielokrotnie złożonego. Wyroby celuloidowe obok mnogich zalet posiadają tę wadę, że są zbyt łatwo zapalne.

Obecnie coraz większe zastosowanie w przemyśle znajduje inny przetwór z celulozy, bardzo trudno zapalny, mianowicie — acetyloceluloza, otrzymywana z bawełny (jako czystej celulozy) działaniem chemicznem na nią kwasami octowemi. Nowy ten preparat, który po polsku nazwiemy octanem celulozy, rozpuszcza się w acetonie, w octanie metylu, w mieszaninie alkoholu metylowego z benzolem, oraz w mocnym kwasie octowym.

Wobec takiej rozpuszczalności używany jest w przemyśle filmów kinematograficznych, do wyrobu pokostów, do powlekania powierzchni aeroplanów, skrzydeł i korpusów. Płaszczyzny skrzydeł aeroplanu, powleczone acetylocelulozą, posiadają dużą elastyczność, wytrzymują nagłe zmiany temperatury i obojętnie zachowują się względem deszczu, mgły, śniegu i t. p., przyczem, przez gładkość powierzchni, sprzyjają większej szybkości płatowców. Pokosty acetylocelulozowe obecnie używane są bardzo jako ochrony do wyrobów metalowych, bronzowych, do aparatów precyzyjnych i do skór sztucznych, pod nazwą handlową „Cellon".

Początki poczty. Średniowiecze nie znało organizacji, która przenosiłaby wiadomości tak, jak dziś czyni to poczta. Listy powierzano umyślnym posłańcom. Wieści ze świata przynosili do klasztorów pielgrzymi, do miasta kupcy, wędrujący rzemieślnicy lub kuglarze. Z rozkwitem miast i handlu dopiero pomyślano o regularnej wymianie wiadomości handlowych pomiędzy kupcami i naukowych pomiędzy uniwersytetami. Hanza założyła w tym celu dla własnego użytku stacje, jak gdyby pocztowe: w Rydze, Królewcu, Gdańsku, Szczecinie, Hamburgu i Amsterdamie, w południowych zaś Niemczech Norymberga, jako punkt węzłowy południowych dróg handlowych.

We Francji ustanowiono w r. 1464 służbę konnych kurjerów, którzy rozwozili rozkazy i wiadomości ważne dla rządu. Kurjerom nie wolno było pod srogą odpowiedzialnością rozwozić listów prywatnych. Po całem państwie utworzono w tym celu stacje zmiany koni. Konnych posłańców królewskich zwano „chevaucheurs en post". Od r. 1597 jeźdźcy ci odbywali co dnia regularne kursy w służbie rządu, a jednocześnie dozwolono używać ich za opłatą do przewożenia przesyłek prywatnych. Skrzynki do listów pojawiły się w Paryżu w połowie 17 wieku. W sto lat później Paryż miał ponadto własną pocztę miejską dla przesyłania listów wewnątrz miasta.

W Anglji istniała poczta, zrazu dla celów państwowych tylko, już w wieku 13-tym. W wieku 16-tym system pocztowy ulepszono znacznie i rozwinięto, tak, iż obsługiwał i osoby prywatne. Powstały ponadto poczty prywatne. W połowie 17 wieku zaprowadzono monopol państwowy.

W Anglji najpierw zaprowadzono dyliżanse pocztowe do przewożenia osób prywatnych. Pierwszy dyliżans krążył od r. 1678 pomiędzy Edynburgiem a Glasgowem, przebywając tę przestrzeń zrazu w 3 i pół, potem w półtora dnia. Pocztą z Londynu do Edynburga jechało się ośm dni (dziś 5 godzin). Źle utrzymywane drogi i nieprzewidziane przeszkody nie uprzyjemniały wcale podróży.

Pięć nieszczęść — dla przestrogi. 1. Pewien człowiek zapalił zapałkę, chcąc się przekonać, czy beczka od benzyny jest próżna — nie była próżną! 2. Pewien człowiek pogłaskał buldoga po głowie, aby stwierdzić, czy jest oswojony — nie był oswojony! 3. Pewien człowiek próbował na krzyżowej drodze ominąć samochodem pociąg — nie zdążył! 4. Pewien człowiek, pragnąc się przekonać, czy elektryka jest zamknięta, poruszył drut elektryczny — nie była zamknięta! 5. Pewien człowiek **przestał reklamować** w czasopismach fachowych w mniemaniu, że i bez reklamy zdoła interes swój podnieść — podupadł.

Sprawność poczty amerykańskiej. Wszystkie dotychczas uzyskane rekordy obsługiwania przesyłek pocztowych zostały pobite, gdyż według obliczeń poczmistrza Jerzego W. Gosser, urzędnicy poczty, według doniesień „The Sun. Pittsburg Daily", obsłużyli przeszło 10.000.000 (słownie dziesięć miljonów) przesyłek pocztowych, podczas czterech dni, poprzedzających Boże Narodzenie. Rekord sortowania uzyskano, gdy w dniach przedświątecznych zdołano na poczcie przesortować w jednym dniu miljon czterysta tysięcy przesyłek pocztowych. Wtorek, poprzedzający Boże Narodzenie, przyniósł 78.000 dolarów z samej sprzedaży znaczków.

Przedpłaty w dniach przedświątecznych wyniosły 68.000 dolarów. Znaczków 2-centowych sprzedano 4.000.000.

Bez tej koordynacji i wielkiej energji, która cechuje urzędników poczty pittsburskiej, uzyskanie tak wspaniałych rezultatów w obsługiwaniu tak niezwykłej ilości poczty, nie byłoby możliwem — mówi w swym biuletynie Gosser.

Przemysł krajowy
to bogactwo Narodu!

GRAFIKA i POKREWNE ZAWODY

Prasa fachowa i stosunek jej do przemysłu i handlu.

W wielkim kompleksie zagadnień i dążeń całokształtu wysiłków naszych ku stworzeniu wielkiego przemysłu i handlu rodzimego, od zagranicy niezależnego, należy się prasie fachowej, wolnej od wpływów zabarwienia politycznego i partyjnego, służącej wyłącznie i jedynie sprawom w zakres ściśle ograniczonego pola działania wchodzącym, miejsce niepoślednie — należy wywalczyć dla niej prawa obywatelstwa w całokształcie dążeń ogółu handlem i przemysłem się zajmującego — takie, by spełnić mogła z oparciem się na całości pracującej, zadanie swe w zupełności, by czerpać mogła z niewyczerpanych źródeł doświadczeń zdobytych wśród huku maszyn, twardej pracy i potu z pożytkiem dla ogółu. Wiemy doskonale, jak dalece zagranica poznała się już na czynniku, jakim jest prasa fachowa, wiemy, ile miłości i poświęcenia kładzie się w tym właśnie kierunku ku udoskonaleniu, gdyż ona jedynie jest wyrazem konkretnym tego, czegośmy dokonali, ona jest tem, co pracy naszej i jej wyników przędzę i dążeń kwiaty rozsiewa dla pożytku ogółu. Popieranie jej czynne w formie współpracy jednostek światlejszych i w doświadczenia fachowe bogatych, to dążenie prasy fachowej, bo wówczas tylko stanąć ona może na piedestale na którym widnieje jako posąg spiżowy, godny uwagi wszystkich bez wyjątku. Ale pamiętać trzeba, że jako naród nowo powstały, twór politycznie młody mylną drogę obralibyśmy, chcąc bez względu na to, co zagranica zdobyła, drogę krzyżową ewolucji przejść i doświadczyć na własnej skórze wszystkie bolączki i zawiedzione nadzieje ewolucji tej; wybór drogi takiej nazwaćby można śmiałym, odważnym, godnym narodu wielkiego, lecz nieekonomicznym, marnującym nowe i zdrowe siły nasze, co porównaćby można z młodzieńcem szalonym od zapału i chęci do pracy, a niesłuchającym rad starszych, o których wiemy, że pomocnemi i zbawiennemi są i prędzej do celu prowadzą. Każdy z nas zdaje sobie z tego sprawę i chodzi tylko o to, by zrozumienie konieczności istnienia prasy zawodowej, obowiązek popierania jej bądź to współpracą lub jako czytelnicy, inserenci itp., u nas nie było skarbem światlejszej tylko jednostki ale całego ogółu w danym kierunku zaangażowanego.

Poniżej pragniemy przedstawić obrazek prasy zawodowej, czem ona jest dzisiaj zagranicą, czem u nas nie jest a czem być powinna. Niemcy, Francja, szczególnie Ameryka posiadają tak bogatą prasę fachową, że nieraz zdawaćby się mogła czytając tytuły poszczególnych pism fachowych, śmieszną owa drobiazgowość, jaką się otacza najpospolitsze i najmniej w oko wpadające artykuły. A jednak po bliższem oswojeniu się z danym kierunkiem i zadaniem owego pisemka fachowego, dowiadujemy się, że wyrób najmniejszej drobnostki komplikuje się lub nie w miarę mniej lub więcej posiadanych znajomości ściśle fachowych. Prasa zawodowa danej pozornej drobnostki przyczyniła się do rozpowszechnienia metod i sposobów najłatwiejszych, jakimi w fabrykacji operować trzeba i przyczyni się w przyszłości niewątpliwie do dalszego rozwoju artykułu, dla którego piórem pracuje.

Wojna ostatnia i klęski gospodarcze były tak kolosalne, że trzeba było wysiłków nadludzkich do zwalczenia braków i nędzy nam grożącej. Ale już prowadzenie wojny tej wymagało wszystkich sił, by byt państwa pracą swą podtrzymywać i tu jak tam okazało się, czem prasa fachowa była, jakie usługi około dobra własnego i całokształtu położyła, i jakie korzyści wpływały na wynik i zakończenie szczęśliwe strasznego czteroletniego mordowania się wspólnego. Syntezę krótką podaje w tym względzie amerykańskie pismo „Journal of Industrial and Engineering Chemistry". Nie możemy odmówić sobie przyjemności zapoznania czytelników naszych z wywodami więcej od nas doświadczonych starych praktyków z poza Oceanu Wielkiego. DonIosłość ich przekona wszystkich tem więcej, że są to słowa dobrze nam znanego dobroczyńcy Hoovera, który korzystając z pomocy prasy fachowej i nam w czasach nędzy mógł z pomocą podążyć. Niemałą zasługę ma tu prasa fachowa, o której czytamy w cytowanem piśmie amerykańskiem:

W czasach naszych nie wystarczy już, by pismo fachowe li tylko się zdobyczami nowemi techniki fachu swego zajmowało; musi ono umieć stosunki gosgodarcze należycie ocenić, z nich dla danego fachu odpowiednie wnioski, rady i wskazówki wysnuwać i ogółowi do wiadomości podawać. Dalej czytamy: „jak amerykański minister handlu podczas wojny i po wojnie w ścisłym kontakcie z prasą fachową coraz to nowe trudne problematy chwili rozwiązywał. Pan Hoover zapraszał często kierowników prasy fachowej na narady w przekonaniu, że osobnicy ci najlepiej przemysł i handel o zamiarach rządu poinformować mogą i zamiary te łatwiej w czyn obrócić będzie można. Obrady te przyczyniały się do ustanowienia planów, zapobiegających stratom, wielkości, gatunków wyrobów przemysłowych i ułatwiały komunikację rządu z ogółem przemysłowców i kupców. Prowadziły do opublikowania miesięcznych statystyk zapotrzebowań i fabrykacji najgłówniejszych z najniezbędniejszych surowców. Przedkładały propozycje i rady ministerstwu handlu w przedmiocie odpowiednich kierowników instytucji wojenno-handlowych. Całą tę pracę uskuteczniono bez rozgłosu i kosztów z pomocą wydziałów, cyrkularzy, kurend itp. Pan Hoover w poczuciu wdzięczności i w obliczu niebywałych wyników pracy takiej wystosował pismo do kierowników pism fachowych następującej treści: „Wy kierownicy prasy fachoweej oddaliście nam wielkie zasługi. Zdolności Wasze są nieocenione i nie można ich z niczem porównać. Na barkach Waszych spoczywa w wielkiej mierze odpowiedzialność za nadzór nad rozwojem ducha przemysłowego i poglądem o poszczególnych przemysłowo-gospodarczych i technicznych zagadnieniach, które nas zaskoczyły."

O niezdolności w tym kierunku prasy codziennej rozpisuje się pismo amerykańskie dość obszer-

nie i przytacza przykłady, które w oświetleniu fachowem zdradzają zupełną niezdatność i niekompetencję w sprawach fachowych, dzienników na arenie politycznej ogólnem uznaniem się cieszących. Zadania prasy fachowej ująć można w pięciu punktach które dla prasy fachowej stanowić powinny kodeks ogólnie obowiązujący i przez wszystkich przestrzegany.

1) Nowoczesne pismo fachowe jest zawsze jeszcze źródłem pouczania w sprawach technologicznych przemysłu, któremu służy. Obowiązku tego zaniedbywać w żaden sposób nie wolno. Wskazówki dla pracy owocnej muszą mieć pokład naukowy i przejść próbę praktyczną warsztatów i fabryk. Ale zadanie to nie obejmuje wszystkiego, co w zakresie pracy prasy zawodowej leży.

2) Nowoczesne pismo fachowe zajmuje się stroną gospodarczą przemysłu swego i donosi czytelnikom o stanie gospodarki rządowej, taryf i prawodawstwa i wpływu ich na handel i przemysł.

3) Pismo fachowe jest gazetą fachu swego, zbiera tygodniowo lub miesięcznie nowości osobiste i handlowe, informuje o prądach i nastrojach handlowych z pierwszej ręki. Zagraniczne i inne nowości podaje w jak najkrótszym czasie.

4) Nowoczesne pismo fachowe podaje zdania i myśli li tylko ogół interesowanych czytelników obchodzące, podaje wszystko bez względu na pochodzenie danej myśli lub rady z obozów się może zwalczających i tem samem stoi ponad interesami prądów poszczególnych, służąc jedynie całości i jej dobro na uwadze mając.

5) Nowoczesne pismo fachowe stara się o jak najlepszy stan rzetelności w fachu swoim, tak w stosunku swoim do czytelników, jak w rozpowszechnianiu moralnych wartości wśród nich. Nowości muszą być podawane bez cienia osobistych sympatji lub antypatji, a dział redakcyjny bez względu na insercyjny samodzielnie opracowany.

Oto kodeks nienaruszalny nowoczesnej prasy fachowej, którego ścisłe przestrzeganie leży w interesie obu stron tak czytającej jak piszącej.

Wszystko to wykazuje, jak potężnym czynnikiem i zarazem nieobliczalne korzyści przynoszącym jest prasa fachowa a szerokie masy kupców winny własne interesy, których najważniejszym rzecznikiem bezstronnym i rzetelnym jest właśnie pismo fachowe, zrozumieć i popierać. Nie wystarczy tu być abonentem tylko, lub inserentem; jednostki zajmujące stanowiska kierujące powinny z całem zasobem doświadczeń i zdolności zawierać i pielęgnować kontakt z pismem fachowem, donosić o bolączkach, zamiarach, nastrojach i nadziejach ogół pouczających, za pomocą pisma fachowego rozpowszechnianych.

Niech kilka słów tych przyczyni się do należytej oceny wartości i ważności prasy fachowej, bez której wielki przemysł polski będzie bryłą może silną, ale niesforną, nieokrzesaną, bez właściwego wyrazu i fizjognomji. Potężny przemysł ma doskonałą prasę fachową, z którą się sfery rządowe liczyć muszą, jej należy poświęcić więcej jak dotąd uwagi.

Trudności, zachodzące przy drukach barwnych.

Zadzieranie. Najczęstszem niedomaganiem z którem się drukarz liczyć musi, jest „zadzieranie“ farby. Mówi się o „zadzieraniu“, jeżeli farba w czasie zdziera z powierzchni papieru małe jego cząsteczki, włókna i t. d. Pokazuje się w pierwszej linji przy papierach mniej wartościowych, słabo klejonych, z silnie ssącą powierzchnią, następnie także przy papierach niedostatecznie kredowanych, przy których farba zdziera małe cząsteczki kredy. „Zadzieranie“ tłomaczy się tem, że dana farba przylega bardziej do kliszy względnie zestawu, aniżeli do drukowanego papieru. Ażeby więc stosunek ten zmienić, trzeba konsystencję farby dostosować do papieru, co się da łatwo zrobić odpowiedniem rozrzedzeniem.

Smarowanie kliszy. Prawie zawsze niesłusznie wini się o niedogodność tę — farbę; przypatrując się jednak sprawie bliżej, zobaczymy, że przeważnie winien temu papier. Papiery matowe, bezpołyskowe kredowane, przy których prawie zawsze niedogodność ta się pokazuje, dowodzą tego dobitnie, że to samo spostrzegamy przy innych luźnych papierach z niegładzoną powierzchnią. Drukarz mówi, że podobne papiery „pylą“ chętnie, to znaczy, że puszczają przy druku drobne cząsteczki papieru, włókienka i t. d., które przeciąg rzuca wprost na formę lub też na wałki. W ten sposób zasmarowywują delikatniejsze partje kliszy. Zabrudza się w ten sposób całą farbę, tak, że często wygląda, jakby farba w sobie już była zanieczyszczona. Ażeby zapobiec smarowaniu, nie ma żadnego innego środka, jak papier arkusz w arkusz oczyścić z pyłu. Uczynić to można za pomocą kawałka drewna długości arkusza obwiniętego flanelą. Jednorazowe przetarcie niem arkusza wystarczy do oczyszczenia go z luźnych na nim cząsteczek. Zasmarowanie następuje również wskutek zbyt silnej konsystencji farby, co ma ten sam skutek, ponieważ następuje „zadzieranie“. Usunąć je łatwo odpowiedniem rozrzedzeniem farby.

Wreszcie smarowanie nastąpić może jeszcze wskutek zbyt wielkiego dopływu farby, albo też wskutek użycia zbyt rzadkiej farby. W pierwszym przypadku trzeba ująć farby, w drugim użyć farby o silniejszej konsystencji.

Szmyc. Szmyc należy do najbardziej przez drukarza nielubianych objawów, tem bardziej, że powodów jego trudno się nieraz dopatrzeć i usunąć. Zwykle pokazuje się na miejscu, gdzie się cylinder odsadza, w formie brudnego pasma. Ale pokazuje się także często w środku formy i po jej bokach.

Powody szmycu są bardzo często rozmaite. Poniżej podajemy kilka z nich, które są najczęstszym jego powodem:

1. za silny względnie za słaby przyrząd cylindrowy.
2. nieodpowiednio nastawione zęby,
3. zły fundament,
4. źle nastawione wałki farbowe,
5. nierównomierne umieszczenie i napięcie tasiemek,
6. powietrze w łóżyskach cylindrowych,
7. wyrobiony mechanizm zapędowy,
8. źle zakliniona forma, źle justowane klisze,
9. wyrobione zęby,
10. przeciążenie maszyny.

Przebijanie farb. Zjawisko to zachodzi czasami przy użyciu cienkich, za słabo klejonych papierów, jeżeli się takowe odrukowuje lichą farbą dziełową lub gazetową. Przebijanine zachodzi przy ciepłej temperaturze częściej, niż przy powietrzu chłodnem, ponieważ ciepło rozpuszcza pokost zawarty w farbie, tak, że ten przenika papier. Można temu w pewnej części zapobiec, dodając do farby kredy bolońskiej — około 30 gramów na kilo — przez co farba staje się ściślejsza; kreda bolońska bowiem wciąga pewną część pokostu w siebie i przytrzymuje go; coprawda traci farba wskutek tego na wyglądzie.

Pylenie farby. Pylenie lub pryskanie farby należy do objawów, które powstać mogą z najrozmaitszych powodów. Przeważnie występuje, jeżeli konsystencja farby nie odpowiada celowi swojemu, jeżeli więc jest za płynną lub za gęstą. To też jest powodem, że przy nagłej zmianie temperatury, która zwykle powoduje zmianę konsystencji każdej farby drukarskiej, pryskają farby, które dotychczas niczem nie zdradzały tej właściwości. Pylenie lub pryskanie występuje przeważnie tylko przy farbach czarnych, powoduje mniej lub więcej zasmolenie maszyny. Forma odrzuconych cząsteczek farby zdradza od razu, czy dana farba była za płynna, czy za mocna. Jeżeli cząsteczki pod lupą wykazują formę kropki, dana farba mogła być za płynna; jeżeli zaś formę przecinka, to farba była za mocna. Odpowiednie rozrzedzenie względnie użycie mocniejszej farby usuwa pylenie. — Ale pryskanie farby występuje także przy zbyt ścisłem przystawieniu wałków nadawczych, albo jeżeli takowe już nie ciągną. Jeżeli są za twarde, nie przyjmują odpowiednio farby, jeżeli zaś za miękkie, rozpryskują farbę.

Często jest też powodem rozpryskiwania zbyt wielki dopływ farby, szczególnie, jeżeli tenże nie stoi w żadnym stosunku do danej formy. Ażeby mniejszą dawką farby uzyskać równie dobre rezultaty drukowe, użyć należy lepszej, ściślejszej farby, co zapobiegnie równocześnie i rozpryskiwaniu.

„Przegl. Graf.“

Notatki

Nieco o „fabrykacji“ gazet amerykańskich. W prasie amerykańskiej podano niedawno sposoby tworzenia pism amerykańskich. Ponieważ w Europie także wzmaga si ęcoraz bardziej i rozwija służba sprawozdawcza dla całego szeregu pism, będzie interesującem podać kilka szczegółów o dziennikarstwie amerykańskiem.

Niejeden pisarz w Ameryce zajmował się szczegółowo zmianami, które przynosi ze sobą zwiększony popyt za syndykowanym materjałem dla gazet. Prawie wszystkie wiadomości telegraficzne są dziś podawane pismom codziennym przez tę lub ową agencję sprawozdawczą. Właśnie tak gromadzi się w wielkich miastach i rozdziela miejscowe wiadomości. Dalej serje komicznych obrazów, fotografje, assaye, rady dla gospodarstwa domowego, krytyki nowych książek, wszystko to wyrabia się w wielkim Nowym Jorku, a równocześnie publikuje w San Francisco, na Alasce lub na Floridzie. Jeśli tylko odetnie się tytuł pisma, niema w rubrykach sprawozdawczych wielkich różnic. To syndykowanie wiadomości ma rzeczywiście swe dobre strony. Usunęło niewłaściwy prowincjonalizm, co może będzie trudnem do zniesienia dla redaktora jakiegoś miejscowego „Heralda“, za to jednak inni jego współobywatele będą mogli codziennie korzystać z usług tych najpoważniejszych dziennikarzy i artystów, którzy dziś wypełniają łamy ich miejscowego czasopisma w miejsce dawnych dyletanckich wierszy a la „Na powitanie naszego drogiego pastora po jego powrocie z letniska...“ W tem fabrykowanem dziennikarstwie do niedawna zachował się tylko jeden dział, który stale dzierżył redaktor, mianowicie artykuł wstępny. Była to duma każdego redaktora, choćby najbardziej niekompetentnego, że każdego dnia mógł szeroko w swej kolumnie rozprawiać o politycznych zajściach dnia i chociaż artykuł jego napisany był błędnym językiem angielskim, to jednak pełen był frazeologji pozbawiony jednak podstawowych wiadomości. Dziś odebrano re-

daktorowi i tę ostatnią jego twierdzę. Artykuły wstępne fabrykuje się dziś w wielkich nowojorskich fabrykach dziennikarskich i dostać można tu artykuł wstępny bez względu na kierunek danego pisma. Republikanie są tak samo dobrze obsługiwani jak i demokraci, dogadza się tak samo postępowcom jak konserwatystom. Wasze zabarwienie polityczne jest zupełnie obojętnem: fabryka dostarczy wam na czas żądanego wytworu, ponieważ personel jej wyrabia wiadomości dla wszystkich kierunków politycznych.

Prasa niemiecka w Polsce. O intensywności agitacji niemieckiej w Polsce świadczy ilość pism perjodycznych, wydawanych w języku niemieckim w granicach pasńtwa polskiego. Dosięga ona imponującej cyfry 103 wydawnictw. Z tej liczby przypada 15 na Poznań, po 13 na Łódź i Katowice, 11 na Bielsko, 8 na Bydgoszcz, po 3 na Leszno, Cieszyn i Kępno, po 2 na Król. Hutę i Lwów, i po 1 czasopiśmie w innych trzydziestu miastach, rozrzuconych przeważnie na Pomorzu, ale sięgających nawet na Wołyń. Prasa niemiecka w Polsce jest przytem zróżniczkowana co do swej treści, posiada bowiem 51 wydawnictw politycznych, 20 wyznaniowych, 12 wychowawczych i kulturalnych i 18 gospodarczych.

Dane te zarówno co do cyfr, jak i co do różnorodności prasy, odpowiadającej wszelkim dziedzinom życia, wskazują wyraźnie, że mniejszość niemiecka w Polsce nie tylko ulega prześladowaniu, lecz, że wprost znajduje się w stanie rozkwitu i dobrobytu i traktowana jest przez rząd polski zupełnie inaczej, aniżeli mniejszość polska w Niemczech, uciskana na każdym kroku.

Drukarz pułkownikiem. Przed niedawnym czasem zmarł w Innsbrucku korektor Jan Weisskopf, zawodowy drukarz, zajęty w drukarni Wagnera. Zmarły pochodził z Kufstein, za młodu wyuczył się sztuki drukarskiej, a gdy po wyuczeniu nie mógł znaleźć pracy w zakładzie graficznym, wstąpił do austrjackiej szkoły kadetów. Karjerę wojskową zakończył jako pułkownik I tyrolskiego pułku strzelców cesarskich. Podczas wojny światowej był komendantem bataljonu zapasowego w Insbrucku. — Po ustaniu wojny światowej powrócił z powrotem do zawodu drukarskiego, w którym pracował do śmierci swej.

INTROLIGATORSTWO = KARTONIARSTWO

Rzemiosło na Powszechnej Wystawie Krajowej.

W sobotę, dnia 7 lipca br. obradował w Dyrekcji Powszechnej Wystawy Krajowej zjazd przedstawicieli poszczególnych Izb Rzemieślniczych oraz Związków opiekujących się rzemiosłem polskim. Przedmiotem obrad, którym przewodniczył Dyrektor dla spraw przemysłu PWK. p. dr. Piechocki, było ostateczne ustalenie formy i zakresu wystąpienia całego rzemiosła polskiego na Powszechnej Wystawie Krajowej. Pozatem zjazd miał załatwić definitywnie sprawę budowy specjalnego pawilonu rzemiosła polskiego na Powszechnej Wystawie Krajowej, któryby był dowodem tężyzny i siły naszego rzemiosła.

Zjazd po dłuższej dyskusji zaakceptował całkowicie rezolucje zjazdu przedstawicieli rzemiosła wielkopolskiego uchwalając, że rzemiosło polskie winno bezwzględnie wziąć jaknajliczniejszy udział w Powszechnej Wystawie Krajowej, wybudować własny pawilon, w którym znalazłyby miejsce eksponaty rzemieślnicze z całej Polski, przyczem eksponaty te wystawiane by były branżowo, a nie regjonalnie. Ze względu na to, że rzemiosło polskie jest zbyt ubogie, by budować pawilon własnym kosztem, winno ono znaleść poparcie rządu i w tym to celu wybrał zjazd specjalną delegację, w skład której wejdą członkowie Zarządu Grupy Rzemiosła na PWK. w osobie p. dr. Piechockiego, a która to delegacja ma najdalej do dnia 14-go lipca br. złożyć memorjał Ministerstwu Przemysłu i Handlu z prośbą o przyznanie rzemiosłu na cele budowy pawilonu pożyczki zwrotnej w kwocie 200.000 zł. Jako fundusz, z którego Ministerstwo może przyznać tę pożyczkę, wymieniają Izby Rzemieślnicze, które memorjał ten wystosowują, należne im sumy tytułem 40 procent od wykupionych przez rzemieślników patentów. Należy zaznaczyć, że swego czasu rzemiosło złożyło już Ministerstwu Przemysłu i Handlu podobny memorjał, ponieważ jednakże sprawa ta do dnia dzisiejszego nie została prze Ministerstwo załatwiona, zjazd uznał za konieczne, ze względu na zbliżający się termin otwarcia wystawy, wniesienie powtórnego memorjału, z prośbą o jaknajrychlejsze załatwienie tej palącej sprawy. Zjazd stwierdził, że od przyznania przez Ministerstwo powyższej pożyczki zależny jest odpowiadający znaczeniu rzemiosła udział jego na Powszechnej Wystawie Krajowej.

W końcu zjazd ustalił skład Zarządu grupy rzemieślniczej na PWK., wyznaczając równocześnie termin następnego zjazdu przedstawicieli rzemiosła i członków Zarządu grupy.

Obrady zakończyło zwiedzenie terenów budowlanych Powszechnej Wystawy Krajowej i ustaleniu na miejscu miejsca, na którym ewentualnie w razie pomyślnego załatwienia przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu prośby o pożyczkę, stanąłby pawilon rzemiosła polskiego. Projektowane miejsce znajduje się na terenie łazarskim na lewo od głównego wejścia na powyższy teren, pawilon zaś obejmowałby około 4.000 m² powierzchni zabudowanej, wobec czego byłby naprawdę odpowiednim wykładnikiem tężyzny naszego rzemiosła polskiego.

Kto może otrzymać kartę rzemieślniczą?

Stosownie do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem, oraz pisma Min. Przemysłu i Handlu z dnia 28-go stycznia 1928 r. P. D. 140/28, przy zgłaszaniu się rzemieślników odróżnić należy dwa wypadki, a mianowicie:

1) gdy chodzi o rzemieślników, którzy rozpoczęli samoistnie prowadzić rzemiosło swoje po dniu wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta o prawie przemysłowem, t. j. przed dniem 15 grudnia 1927 r. i

2) rzemieślników, którzy rozpoczynają lub rozpoczęli samoistnie prowadzić swe rzemiosło po dniu wejścia w życie powołanego wyżej rozporządzenia Prezydenta, t. j. po dniu 15 grudnia 1927 r.

W pierwszym wypadku z uwagi na postanowienia art. 3 ust. II. uważa się petenta wprawdzie za uprawnionego do prowadzenia przemysłu na podstawie dotychczasowych przepisów, lecz kartę rzemieślniczą, wobec wyraźnego postanowienia art. 147 wyda mu władza przemysłowa tylko wtenczas, jeśli z własnej woli o kartę rzemieślniczą wystąpi i przedstawi przy

wniosku jeden z powodów uzdolnienia zawodowego, wyszczególnionych w art. 145, lub uzyskaną w tym względzie od władzy przemysłowej II. instancji dyspensę po myśli art. 146. O ile petent tego nie zrobi, to władza przemysłowa nie może mu wystawić karty rzemieślniczej, lecz nie może mu też zastosować postanowienia art. 144, 145, 146 i zabronić dalszego prowadzenia rzemiosła.

W drugim wypadku w całej rozciągłości ma zastosowanie art. 147 ust. do prowadzenia rzemiosła, równocześnie ze zgłoszeniem wykaże przed władzą przemysłową I. instancji, że posiada zawodowe uzdolnienie do prowadzenia danego rzemiosła, lub dyspensę, uzyskaną od władzy przemysłowej II. instancji. O ile petent tej kategorji tego nie uczyni, względnie karty rzemieślniczej nie uzyska, władza przemysłowa I. instancji zabroni mu prowadzenia rzemiosła. W okresie 5-letnim po dniu wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem należy uważać za dowód uzdolnienia zawodowego do samoistnego prowadzenia rzemiosła przy zastosowaniu jednakże art. 146 — także zaświadczenie urzędu gminnego, stwierdzającego, że dana osoba pracowała u rzemieślnika, prowadzącego samoistnie swe rzemiosło, bezpośrednio przed zgłoszeniem art. 144 przez lat 5 (art. 198 ust. 5).

Pierwszy exlibris miejski.

Miastu Frankfurtowi nad Menem przypada w udziale zaszczyt posiadania najstarszego exlibrisu miejskiego. Jako pierwszy rynek książek drukowanych Frankfurt posiadał już wkrótce po wynalezieniu druku wśród mieszczan swych zbieraczów tych książek, posiadał nawet własną bibljoteczkę przy sekretarjacie miejskim, z której zachowały się dotychczas książki, posiadające od r. 1483 napis piórem: „Dieses Buch gehört in des Rates zu Frankfurt Schreiberey" (książka ta należy do sekretarjatu rady Frankfurtu).

Właściwa jednak bibljoteka miejska powstała z inicjatywy patrycjusza frankfurckiego, dr. Ludwika von Marzburg zum Paradies, który w 1484 roku podarował miastu bibljotekę swą, złożoną ze 167 aktów. Ale dopiero w 1511 roku bibljoteka ta znalazła pomieszczenie odpowiednie, gdy burmistrz Frankfurtu wielki mecenas i przyjaciel Albrechta Dürera, Jakób Heller, podarował radzie miejskiej dom swój „zur Viole".

Burmistrz ten jednak nietylko był opiekunem bibljoteki frankfurckiej, którą też wspierał pieniężnie, ale z jego również polecenia znany mu artysta frankfurcki Marcin Caldenbach, zwany Hertzem, wykonał pierwszy exlibris dla tej bibljoteki, mianowicie wspaniały drzeworyt frankfurckiego orła herbowego.

Drzeworyt ten z napisem: „Dieses Buch gehört dem Rat zu Frankfurt" (książka ta należy do rady Frankfurtu) widnieje dotychczas naklejony na oprawie skórzanej jednej z książek frankfurckiej bibljoteki miejskiej.

Ponieważ jednak naklejony jest z zewnętrznej strony okładki, uległ więc mocnemu uszkodzeniu z biegiem czasu.

Bądź co bądź pierwszy ten exlibris miejski istnieje dotychczas, a rysunek jego świadczy, że Caldenbach był rysownikiem niepoślednim, o cechach dürerowskich.

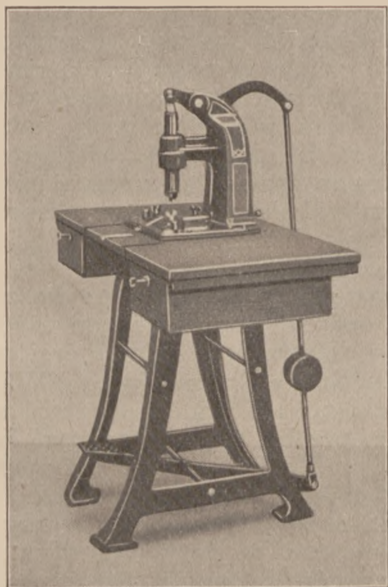
W starodawnym wszakże Frankfurcie ceniono i znano Caldenbacha mniej jako artystę, niż jako urzędnika miejskiego, piastował bowiem ważne stanowisko probiercy wina, czego dowodem choćby ta okoliczność, że gdy chodziło o wykonanie znaczniejszych zamówień artystycznych, to frankfurcki rada miejska powierzała je stale artystom obcym, choć Dürer wspomina niejednokrotnie w swych listach o swym „szwagrze" frankfurckim, malarzu Marcinie Caldenbachu.

Maszyna do zaciągania zaokrąglonych rogów.

Wielkie zainteresowanie fachowców całego świata wywołała ostatnio wynaleziona maszyna do zaciągania zaokrąglonych rogów, a jej wynalazca, mistrz introligatorski Armin Vidor z Budapesztu ustawił już tysiące tych maszyn w oficynach całego świata kulturalnego.

Głównem zastosowaniem maszyny tej jest użycie jej, jak nazwa wskazuje, do zaciągania zaokrąglonych rogów, przyczem właściwość materjału, którym róg zostaje powleczony nie odgrywa przy jakości pracy żadnej roli, obojętnie, czy chodzi o skórę, płótno, moleskin, imitację skóry, jedwab, aksamit, czy papier — rezultat zawsze jest wyśmienity. Taksamo obojętna jest grubość tektury: czy gruba, czy cienka, czy okładka watowana, jak przy albumach do fotografji i poezji, książeczkach do nabożeństwa, kalendarzykach kieszonkowych, zawsze bez trudności zaciąga maszyna ta prawidłowy zaokrąglony róg.

Przy pracach prostych nie potrzeba uprzednio tektur zaokrąglać, podczas kiedy przylepszych pracach poleca się wykonanie tej czynności wstępnej. Maszyna nie uszkadza materjału do powlekania, po-



nieważ nie pozostawia żadnych śladów zgniecenia tegoż, nie niszcząc w. p. przy skórze liczka, ani nie pozostawiając niepożądanego połysku. Urządzenie tego przyrządu umożliwia wykonanie trzech wielkości zaokrągleń rogów, a przestawienia na rogi mniejsze lub większe uskutecznia się z łatwością, która nie wymaga nawet wykwalifikowanego robotnika. Taksamo obsługa jej jest bardzo łatwa i w tem momen-

cie polega jedna z jej wielkich gospodarczych korzyści.

Jednak nie tylko ten moment jest jej główną zaletą, ponieważ nawet największa prostota danej maszyny nie stanowi korzyści, kiedy nie jest równocześnie połączona ze zwiększoną sprawnością roboczą. Maszyna Vidor'a zaciąga 2000 do 3000 zaokrąglonych rogów w przeciągu godziny. Oznacza to najmniej zaoszczędzenie 90% płac przy jakości wykonania, jakiej nawet najwięcej wykwalifikowany pracownik dostarczyć nie zdoła. Takim sposobem amortyzuje się ona w najkrótszym czasie.

W końcu dodać nam trzeba, że maszyna ta może być zawsze w ruchu, bo kiedy nie będzie w danej oficynie zaokrąglonych rogów do zaciągania, będzie można wykonywać na niej prace stancowane, dziurkować tekturę, wstawiać uszka lub zaciski, wycinać karty do kartotek i do buchalterji o luźnym systemie kart. Także do fabrykacji szkatułek okrągłych i owalnych ciągnionych nadaje się ta maszyna.

A. V.

(Mieliśmy sposobność oglądać maszynę powyższą,z ademonstrowaną nam przez wynalazcę osobiście i zdziwieni byliśmy dokładnością i szybkością pracy, stąd polecamy interesentom zażądać szczegółowej oferty wzgl. zademonstrowania jej. Zwracamy też uwagę naszych Szan. Czytelników na ogłoszenie firmy A. Vidor w niniejszym numerze „Rynku Papierniczego". Red.).

Notatki

Niezwykłe losy książki. Podczas sprzedaży z przetargu publicznego książek w „American Art Association Galleries" w Nowym Jorku jeden z bibljofilów nowojorskich nabył egzemplarz pierwszego wydania przekładu angielskiego poematu perskiego „Rubaiyat", dokonanego przez Fitzgeralda w 1859 r. Za książkę tę, która przed 70 laty można było nabyć za jednego pensa (mniejwięcej 15 groszy), bibljofil nowojorski zapłacił obecnie 3 200 dolarów.

W 1859 r. Fitzgerald wydał ten przekład kwatryn perskich Omara Khavvama w 250 egzemplarzach u wydawcy londyńskiego Quaritcha. Zabrawszy dla siebie i przyjaciół 50 egzemplarzy, resztę pozostawił księgarzowi. Nikt jednak nie interesował się przekładem poematu perskiego, to też księgarz nie zdołał sprzedać ani jednego egzemplarza po oznaczonej cenie jednego szylinga za egzemplarz, w końcu więc kazał przenieść egzemplarz do działu, w którym zbywano po pensie książki nie mające popytu. Ale i tam nikt się nie kwapił o nabycie „Rubaiyata". Pewnego jednak dnia słynny poeta Swinburne, przeglądając owe książki pensowe w księgarni Quaritha, wziął do ręki egzemplarz przekładu Fitzgeralda i przebiegłszy oczyma kilka stronic, tak się zachwycił wspaniałemi wierszami, że nabył odrazu kilka jego egzemplarzy i zwrócił uwagę przyjaciół swoich na niezwykłą piękność poematu, tudzież na zalety przekładu.

Zaczęto więc tak licznie zgłaszać się po „Rubaiyata", że księgarz podwyższył cenę książki z jednego pensa na cztery ku wielkiemu oburzeniu Swinburne'a. Pomio jednak tego podwyższenia ceny, Quarith nietylko sprzedał wszystkie posiadane egzemplarze, ale nawet ogłosił następnie drukiem jeszcze trzy wydania „Rubaiyata".

Z dwustu pięćdziesięciu egzemplarzy pierwszego wydania wszystkie tak jakoś poznikały, że dziś egzemplarz tego wydania jest niezmierną rzadkością bibljograficzną.

Egzemplarz sprzedany w Nowym Jorku pochodzi ze zbioru Whitalla i jest tem cenniejszy, że posiada ex-libris Fitzgeralda.

Niezapalny film papierowy. Z Berlina donosi „B. am Mittag", że pewnemu inżynierowi berlińskiemu udało się po czteroletnich próbach wykonać film z papieru. Nowy ten film papierowy ma taką przeźroczystość, jak film celuloidowy, wyrób jego zaś jest znacznie tańszy. Pozatem wynalazca odkrył metodę, według której spreparowany film jest niezapalny.

Największa gazeta i najmniejsza książka na świecie. W roku 1895 ukazała się była w Nowym Jorku z okazji jubileuszu ogłoszenia niepodległości Ameryki Północnej gazeta „Illumanted Quadrupel Constellation" w olbrzymim formacie 3×2 metrów. Każda z 8 stronnic zawierała 13 łamów druku.

W pewnym antykwarjacie w Moskwie odszukał był pewien bibljofil ukazałe się przed około 50 laty wydawnictwo wszystkich bajek Kryłowa, drukowane w formacie rosyjskiego znaczka pocztowego. Niezawodnie jest to najmniejsza książka na całym świecie.

Z literatury o „exlibrisach". W ostatnich czasach ukazały się dwa nader interesujące artykuły francu-

skie o „exlibrisach". Jedną z nich jest praca Jerzego Normanda: „Les exlibris", poświęcona exlibrisom od VXII wieku począwszy (ogłoszona w roczniku Paryskiego Magazynu Sztuki „A. B. C."). Druga pióRogera Prevosta („Exlibris modernes") traktuje o exlibrisach najnowszych. Jakkolwiek obaj autorowie zajmują się exlibrisami nieomal wszystkich narodów, to jednak dziwnym zbiegiem okoliczności zapomnieli zupełnie o nadzwyczaj bogatym materjale polskim. Jedynie bowiem i to tylko ogólnikową wzmiankę o polskich exlibrisach znajdujemy w artykule Normandy'ego.

Najdroższa książka. Nakładem Towarzystwa „La Centaine" wychodzi obecnie najnowsze dzieło Paul Valery pod tytułem: „La Cometiére Maritime", ozdobione ilustracjami Jean Marchanda. Wydawnictwo obliczone jest tylko na 100 egzemplarzy, z których jedeń na starojapońskim papierze w cenie 13000 franków oraz 4 na chińskim po 3000 franków zostały już sprzedane. Pozostałe tomy kosztują po 1120 fr. Jest to najwykwintniejsze, lecz bodaj najdroższe dzieło francuskie ostatniej doby.

POSZUKIWANE ŹRODŁA ZAKUPU

W rubryce tej zamieszczamy poszukiwane źródła zakupu **bezpłatnie**. Za nadesłaniem 25 groszy na ofrankowanie listu i powołanie się na numer niniejszej rubryki, podajemy adres poszukującego. Nie pośredniczymy jednak przez dalsze wysyłanie ofert i wzorów.

Poszukuje się dostawców wzgl. fabrykantów na:

22. J. J. Przyrządy introligatorskie w Poznaniu.
27. Włocławek. Klisze lub matryce do ilustracji
30. Mysłowice (G. Śl.). Przedmioty z masy papierowej.
37. Przedbórz. Wyrobów oksydowanych.
41. Świętochłowice. Korków drewnianych do aparatów „sekare".
42. Bochnia. Ram wszelkiego rodzaju do obrazów.
43. Tarnów. Praktyczne aparaty do nalepiania etykiet.
44. Będzin. Maski papierowe całkowite z brodami i inne.
45. Będzin. Baloniki gazowe (do napełniania gazem).
46. Warszawa. Gilzy papierowe do nawijania rolek papierowych.
47. Bydgoszcz. Meble biurowe z fabryk położonych pod względem przewozu korzystnie dla Bydgoszczy.
50. Rymanów. Maszyny do powlekania papieru i płyt emulsją fotograficzną.
51. *Gdańsk.* Podstawki do piwa w jednym i kilku kolorach, tace papierowe do ciastek.
53. *Gdynia.* Większe ilości tanich, starych wysortowanych i lepszych pocztówek pikantnych itp.
54. Krosno — odbijanki wszelkiego rodzaju.
55. Krosno — deszczułki do wyrzynania laubzegą fornierowane.
56. Krosno — lampiony papierowe.
63. Warszawa — dużą używaną maszynę litograficzną.
64. Tomaszów — obrazy i ramki do wszelkich obrazów. Obrazy mogą być krakowskie lub częstochowskie.
65. Tomaszów. Baloniki gazowe do napełniania gazem.
66. Warszawa — Papier do dekalkomanji (odbijanek) format 50×70, 80×60, lub 40x60.

OGŁOSZENIA OSOBISTE.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Jankowski, Poznań. — Za administrację: Mieczysław Duszyński, Poznań.

Drukiem drukarni Ludwika Kapeli w Poznaniu.